

Michał GulikUniwersytet Jagielloński
Instytut Sztuk Audiowizualnych

Rozkosze immunizacji – biopolityka substancji psychoaktywnych

Pleasures of immunization – the bio-politics of psychoactive substances

Abstract: The article is an attempt to analyse the emergent practices around *designer drugs* in the perspective of Roberto Esposito's biopolitics. New psychoactive substances are understood as technologies that – at the same time – support and subvert the logics of immunization, reestablishing the relationship between subject and object. The author juxtaposes post-Foucaultian and post-Lacanian theories of drug addiction as two possible ways of understanding the relation between the drug and its user, both failing to account for the agency of the object itself. The excessive nature of *designer drugs* makes them immune to legal procedures, but also at the same time, reveals the shortcomings of critical discourse analysis. The author emphasizes the need to incorporate the accomplishments of new materialism and object-oriented philosophy into the realm of cultural studies analysis. Following Dunne's design theory, he describes new ways of knowledge production in designer drugs communities, and examines them in the context of biohacking and bio-DIY communities. The article is aimed at establishing the biopolitical theory of drugs, that provides a better understanding for contemporary media practices around designer drugs.

Key words: designer drugs, agency, materialism, biopolitics, posthumanism

Celem niniejszego tekstu jest rozpoznanie miejsca substancji psychoaktywnych na planie współczesnej debaty biopolitycznej. Ta rama metodologiczna pozwoli mi na przyjrzenie się medialnym praktykom użytkowników substancji psychoaktywnych w relacji do zagadnień wspólnoty, tożsamości i oporu. Szczególny nacisk zostanie postawiony na leki psychotropowe, a także tzw. *designer drugs*, a więc nowe substancje psychoaktywne, które nie przeszły jeszcze gruntownych badań, a w związku z tym nie zostały także rozpoznane przez represyjne aparaty państwowe. W toku pisania konieczne okaże się wskazanie na nowe nurty w teorii krytycznej, które wykraczają poza znaną już oswojoną poststrukturalizm. Ingerencja teoretyczna, jaką obiecują substancje psychoaktywne, a zwłaszcza *designer drugs*, jest bowiem niebagatelna i wykraczać może poza doraźne kwestie narkopolityki. Dlatego warto rozpoznać ją w kontekście coraz gorętszych debat o nowym materializmie i immunizacji, które oferują przestrzeń do ponownego przemyślenia naszej relacji z obiektami.

Pozycja substancji psychoaktywnych we współczesnej humanistyce jest co najmniej niejasna. Określenie parametrów używania i nadużywania narkotyków jest przy tym dość

kłopotliwe, ponieważ samo pojęcie narkotyku wydaje się głęboko zakorzenione w słowniku, który chciałoby się zakwestionować. Humanistyka powinna być tu dyskursem uprzywielejującym – wszak kwestionowanie wyczerpanych słowników stoi w centrum jej zainteresowań, czy to w geście Rortiańskiej ironistki, czy w bardziej krytycznym paradygmacie zmiany społecznej. Nie ma tu miejsca na szczegółową analizę pola semantycznego pojęcia „narkotyku”, które pierwotnie używane było wyłącznie do opisu wąskiej grupy substancji działających na receptory opioidowe (np. heroina, morfina). Rozróżnienie *narcotics* i *drugs* wciąż funkcjonuje w języku angielskim. W Polsce pojęcie narkotyku jest raczej fantazmatem, na który składają się głównie fobie społeczne i olbrzymie pokłady niewiedzy, a w najlepszym razie oznacza substancje psychoaktywne, które aktualnie są nielegalne. Narkotykiem jest więc amfetamina, ale nie jest alkohol. Taki punkt wyjścia jest dla nas bezowocny, zwłaszcza że *designer drugs* w ramach tej definicji nie byłyby narkotykami. Gdy piszę o *designer drugs*, wybieram więc bardziej neutralne pojęcie substancji psychoaktywnych, mając przy tym świadomość pewnej utraty. Pojęcie narkotyku stoi bowiem w centrum wielu konfliktów społecznych i – mówiąc językiem Brunona Latoura – jest to rezultat splatania się sprawczości wielu aktorów, zarówno ludzkich, jak i nie-ludzkich. Dystansowanie się od społecznych negocjacji tego terminu w imię naukowej neutralności jest więc pewnym unikami. Dave Boothroyd, analizując tropy narkotyczne w tekstach filozofów poststrukturalnych, ostrzega, że obstawianie przy kategorii „substancji psychoaktywnych” przywołuje fantazmat obiektywnego, naukowego dyskursu, niezależnionego od kulturowych sporów. „To tak jakby możliwe było pisanie na zewnątrz kultury narkotykowej, jak gdyby bez-narkotykowy dyskurs o narkotykach był możliwy” – pisze w *Culture on Drugs*¹. Nieadekwatność języka jest dla mnie dowodem złożoności samego zjawiska, a każde jednoznaczne rozstrzygnięcie szkodziłoby całemu przedsięwzięciu. Pozostaję więc przy „substancjach psychoaktywnych” dla zachowania rygoru naukowego, widmo „narkotyków” krąży jednak nad tekstem, zdradzając jego oczywiste uwikłanie w tematykę, którą stara się opisywać.

Chociaż tematyka substancji psychoaktywnych jest stale obecna w debacie publicznej, humanistyczna refleksja na ten temat rzadko wykracza w Polsce poza publicystykę dotyczącą kryminalizacji lub socjologiczne badania uzależnień. Czas więc sięgnąć nieco śmieiej po narkotyki i podjąć ryzyko przekroczenia granic podmiotowych, wspólnotowych i politycznych, które zostały wyznaczone przez trzeźwy paradygmat biowładzy. Substancje psychoaktywne można bowiem określić jako narzędzie deterytorializacji w tym sensie, że każą nam na nowo przemyśleć granice tożsamości, jednostkowości i wspólnoty. Stąd też należy zweryfikować skromną historię kulturoznawczych badań nad substancjami psychoaktywnymi, aby tym jaśniej zadać pytanie o ich miejsce w procedurach biopolitycznych.

W tradycji badań brytyjskich studiów kulturowych narkotyki pozycjonowane były zwykle na marginesie porządku burżuazyjnego, jako przestrzeń indywidualnego lub wspólnotowego oporu. Techniki użycia przy tym analizowano jako praktyki przyjemnościowe, które kwestionowały usankcjonowane w danym społeczeństwie normy dystrybucji rozko-

¹ D. Boothroyd, *Culture on Drugs. Narco-Cultural Studies of High Modernity*, Manchester University Press, New York 2006, s. 11.

szy. Nadmierna przyjemność narkotykowa była niejako zwielokrotnioną przyjemnością popularną Fiske'a, destabilizującą normatywne dystynkcje kultury wysokiej. Brytyjskim studiom kulturowym zawdzięczamy – jak pisze Paul Manning – „rozpoznanie faktu, że konsumpcja narkotyków ma symboliczną siłę, która może kwestionować hegemoniczne formacje władzy”².

Taka perspektywa wydaje się już dziś niewystarczająca. Mnogość substancji psychoaktywnych, które sytuują się w różnych kontekstach użycia, sprawia, że nie możemy już łatwo umiejscowić ich po stronie praktyk nienormatywnych. Wiąże się to z jednej strony z niejasnym statusem kontrkultury, która jest szybko przejmowana przez kapitał i sprzedawana jako styl życia³. Z drugiej zaś obecność substancji psychoaktywnych w takich dziedzinach życia jak medycyna czy wojskowość dowodzi tego, że narkotyki mogą stanowić potężne narzędzie normalizacji. Jak ujmuje to Boothroyd, „wszyscy jesteśmy nowoczesnymi podmiotami narkowładzy”⁴.

Usytuowanie narkotyku na zewnątrz wspólnoty, jako wroga, przed którym należy się uchronić, a jednocześnie łatwy punkt artykulacji oporu, jest więc tyle atrakcyjne, ile niewystarczalne. Aby właściwie rozważyć miejsce narkotyków w debacie dotyczącej biopolityki i immunizacji, wypada skomplikować nieco samą dialektykę nadzoru/oporu. Nie wystarczy bowiem przystać na konstatację, że substancje psychoaktywne mogą sytuować się na obu biegunach tej opozycji. Moją ambicją jest znalezienie takich przestrzeni, które komplikują same to rozróżnienie, a jednocześnie oferują wgląd w nowe, subwersywne praktyki użytkowników substancji psychoaktywnych.

Niezwykle ciekawych intuicji dotyczących współczesnej biopolityki narkotyków dostarcza krótki artykuł prasowy Jeana Baudrillarda, napisany w latach 90. dla „Liberation”. Jest interesujący, ponieważ jego metaforyka krąży nieustannie wobec pojęć immunizacji, ochrony i wspólnoty, niejako wyprzedzając ich popularność we współczesnej humanistyce. W *Psychedelic Violence: Drugs* Baudrillard zastanawia się nad miejscem narkotyku w stosunku do normatywnych praktyk społecznych i konkluduje: „To, co anomalne, nie jest wcale marginalne, zaburzone czy pozostające w deficycie; to produkt nadmiaru organizacji, regulacji i racjonalizacji w ramach samego systemu”⁵. Przejście od myślenia o substancjach psychoaktywnych jako zagrożeniu z zewnątrz do pojmowania ich raczej jako rezultatu pracy samego systemu wyznacza początek właściwej biopolitycznej refleksji o narkotykach. Baudrillard idzie dalej i pisze o współczesnym użyciu narkotyków jako o wewnętrznej reakcji organizmu na polityczne i biologiczne strategie ochrony ciała społecznego. Mechanizmy biopolityczne pozycjonowane są tu niczym nadopiekuńczy rodzice, którzy sami skłaniają swoje dziecko do buntu. Baudrillard stawia narkotyki w tej samej linii co terroryzm i AIDS, traktując je jako przejawy reakcji autoimmunologicznej organizmów społecznych poddanych nadmiernej kontroli biopolitycznej. Używanie narkotyków nie jest więc już przeja-

² P. Manning, *An Introduction to the Theoretical Approaches and Research Traditions*, [w:] *idem* (red.), *Drugs and Popular Culture*, Willan Publishing, London 2007, s. 21.

³ Por. A. Nacher, *Rubież kultury popularnej. Popkultura w świecie przepływów*, Arsenal, Poznań 2012, s. 10–26.

⁴ D. Boothroyd, *op. cit.*, s. 19.

⁵ J. Baudrillard, *Psychedelic Violence: Drugs*, [w:] *idem*, *Screened Out*, Verso, London 2002, s. 97.

wem anomii w sensie Durkheima ani strategią oporu, jak w tradycji brytyjskich studiów kulturowych. To raczej reakcja obronna organizmów społecznych, które wyznaczają tym samym granice swojej suwerenności. Baudrillard posługuje się metaforą narkotyku jako przeciwciała, chroniącego organizm społeczny przed inflacją polityk kontroli, które ostatecznie mogą okazać się jeszcze większym zagrożeniem dla stabilności systemu.

Refleksje francuskiego filozofa korespondują w zaskakujący sposób z teorią biopolityki Roberto Esposito. Dialektyka komunikacji i immunizacji, która wyznacza sposób funkcjonowania wspólnoty, może zostać użyta do dalszego przemyślenia miejsca narkotyków w praktykach biopolitycznych. Dla Esposito wspólnota jest już zawsze pojęciem negatywnym, opiera się bowiem na obowiązkowym dzieleniu się darem, którego nie można sobie przywłaszczyć. Podmiot zostaje więc postawiony w sytuacji nieuniknionego wyłączenia, które stanowi dla niego ciągle zagrożenie. Stąd też komunikacji towarzyszy przeciwny mechanizm immunizacji, który chronić ma przed tym, co negatywne. Jak jednak przekonuje Mikołaj Ratajczak, negatywność nie jest po prostu delegowana na zewnątrz systemu, ale stanowi warunek możliwości jego funkcjonowania.

[To, co negatywne] nie może zostać zatem nigdy zupełnie wyłączone, wyrzucone na zewnątrz, ponieważ jako element systemu odpornościowego (np. antygen dla przeciwciała) współtworzy mechanizm tworzenia jednostkowego (a także wspólnotowego) życia⁶.

Substancje psychoaktywne tematyzują w tym kontekście samą negatywność wspólnoty, tak jak rozumie ją Esposito. Stanowią przy tym uobecnienie wyłączonego daru, który jest punktem wyjścia procedur samoobronnych organizmów społecznych. Zgodnie z intuicjami Baudrillarda, substancje psychoaktywne nie są po prostu delegowane na margines społeczny, ale warunkują samą możliwość wspólnoty, która w przeciwnym razie implodowałaby od nadmiaru biopolitycznej kontroli. Przestają być tym samym pozycjonowane na zewnątrz dyscyplinujących maszyn neoliberalnego państwa. Przeciwnie, stanowią zasadę ich samoorganizacji i samodyscypliny, stając się poręcznym narzędziem wyznaczania granic godnego i właściwego życia.

Komplikują się więc pomysły na strategię oporu i narzędzia klasycznych teorii umocowanych w Foucaulcie mogą okazać się niewystarczające. Jeśli nie sposób już myśleć o narkotykach jako o biopolitycznej strategii oporu, to dlatego, że obarczenie ich jasnym politycznym znakiem trąci naiwnością. Wciąż zasadna wydaje się krytyczna analiza popularnego dyskursu dotyczącego substancji psychoaktywnych, która ujawnia jego ideologiczne uwikłania. Taka strategia może służyć jednak tylko jako punkt wyjścia, nie zdaje bowiem sprawy ze sprawczości samych obiektów, unieważniając ich materialną obecność i mechanizmy ich funkcjonowania. Za Latourem spoglądać będziemy podejrzliwie wszędzie tam, gdzie metafizyka obiektów zostaje rozpuszczona w mgławicach dyskursu. W paradygmacie *french theory*, którego do dziś jesteśmy spadkobiercami, obiekty i ich użytkownicy zdają się znikać, unieważnieni przez wszechmocną siatkę dyskursywną, rozstrzygającą wszystko

⁶ M. Ratajczak, *Poza paradygmat immunizacji – biopolityka w projekcie filozoficznym Roberta Esposito*, „Praktyka Teoretyczna” 2011, nr 2–3, s. 177.

na poziomie języka. Jak pisze Graham Harman, dla poststrukturalistów obiekt jest niczym więcej niż przesądem naiwniaków „odurzonych opiatem zachodniej gramatyki rzeczownika/czasownika”⁷. Jeśli więc mamy sytuować się po stronie owego twórczego odurzenia, w pozornej naiwności zawierzając realności obiektów, przyjdzie nam ponownie przemysleć miejsce samej substancji, a także jej użytkowników w przestrzeni współczesnej debaty biopolitycznej.

Proponuję odczytanie postfoucaultowskich i postlacanowskich teorii narkotyku jako dwóch przeciwstawnych prób myślenia o substancji psychoaktywnej w odniesieniu do jej użytkowników, dyskursów normatywnych i kapitalizmu. Obie inspiracje okażą się pomocne w przekroczeniu paradygmatu krytyki dyskursywnej. Obie korespondują też z biopolityką substancji psychoaktywnych w ujęciu Baudrillarda odczytanego poprzez Esposito. Wykorzystując inspiracje z nich płynące, przyjdzie nam rozważyć miejsce praktyk użytkowników *designer drugs* na tak zarysowanej płaszczyźnie teoretycznej.

Teksty dotyczące używania substancji psychoaktywnych pisane z pozycji Foucaultowskich czy Agambenowskich skupiają się przede wszystkim na podmiocie doświadczenia psychoaktywnego. Reprezentująca ten paradygmat Cameron Duff interpretuje zażywanie narkotyków jako praktyki siebie, w rozumieniu późnego Foucaulta⁸. Używanie narkotyków jest według tego pomysłu strategią estetyki egzystencji, formą świadomego podmiotowego wyboru, który wpisuje się ponownie w przestrzeń racjonalności. To także rodzaj zindywidualizowanej przyjemności, praktyka prywatna, która nie uwzględnia kolektywnych praktyk reprodukcji wiedzy i przyjemności doświadczenia psychoaktywnego. Takie ujęcie radykalnie zmienia pozycję użytkownika narkotyków na planie popularnej debaty biopolitycznej. Nie jest on już bezwolnym wykołajcem, ofiarą niedostosowaną do neoliberalnego modelu zarządzania przyjemnością. Nie jest też zredukowany do nagiego życia, jak mówią Agambenowskie analizy biopolityki narkotyków. Staje się samodzielnym aktorem, który w świadomy sposób gospodaruje nadmierną przyjemnością. Takie ujęcie jest jednak problematyczne i wydaje się zasadniczo bagatelizować sprawczość samych substancji, zbyt łatwo oddając przy tym głos ich użytkownikowi, który wyrzucony poza granice neoliberalnej racjonalności miałby sam opowiedzieć o swoim doświadczeniu. Ta przewrotka jest zasadna w tym sensie, że przywraca racjonalność aktorów społecznych do krytycznej analizy dyskursywnej. Substancje psychoaktywne nie są już tylko domeną dyskursu, a więc ideologicznej machinacji, której ofiarą padają narkomani, poddawani kontroli przez aparaty państwowe. Stają się narzędziem w rękach świadomych użytkowników, które służyć może do konstrukcji prywatnych strategii tożsamościowych. Jeśli pozostawać jednak w idiomie Latouriańskim, sukces jest tylko połowiczny. Pojmowane jako narzędzia, substancje psychoaktywne ponownie zostają sprowadzone do roli drugoplanowej, szybko odebrana zostaje im sprawczość i redukuje się je do roli Heideggerowskich narzędzi, podporządkowanych funkcji tożsamościowej. Ambicją Duff jest taka teoria substancji psychoaktywnych,

⁷ G. Harman, *Prince of Networks: Bruno Latour and Metaphysics*, re.press, Melbourne 2009, s. 24.

⁸ C. Duff, *Drug Use as a 'Practice of the Self': Is There Any Place for an 'Ethics of Moderation' in Contemporary Drug Policy?*, „International Journal of Drug Policy” 2004, no. 15, s. 385–393.

która mogłaby stać się fundamentem dla polityki redukcji szkód, stanowiącej główny nurt współczesnej liberalnej narkopolityki. Miałaby także być podstawą do subtelnej reformy tej polityki, według której retoryka redukcji szkód powinna zostać zastąpiona retoryką użytku z przyjemności⁹. Umiar miałby być przy tym podstawową strategią racjonalizacji nadmiernej przyjemności, która dawałaby się w pełni określić i kontrolować.

Zupełnie inną, wręcz kontrastowo różną teorię użycia narkotyków proponuje Slavoj Žižek. Pojęcie narkotyku nie jest często obecne w jego pracach, ale kiedy się pojawia, wydaje się wywracać cały projekt psychoanalizy Lacanowskiej, której Žižek pozostaje wierny. Nie ulega wątpliwości, że *objet petit a*, podstawowe źródło pragnienia w teorii Lacana, to niesubstancjalny obiekt, którego nigdy nie będziemy mogli posiadać, a tym samym nasze pragnienie na zawsze pozostanie nienasycone. Wydaje nam się, że go kiedyś posiadaliśmy, a ta fałszywa świadomość rodzi nadzieję na jego ponowne odnalezienie, do którego nigdy nie dojdzie. *Objet petit a* nie jest bowiem żadnym realnym obiektem, ale jedynie zniekształceniem w polu przedstawienia. Tak zdaje się brzmieć teoria małego obiektu u Lacana, którą Žižek obrazuje często na przykładzie *coca-coli*: jej slogan – „to jest to” – obiecuje kontakt z Realnym, ale sam napój produkuje wyłącznie dalsze nienasycenie¹⁰. To także podstawa gospodarki kapitalistycznej – produkowanie obiektów, które rzekomo, przez sublimację, mają dać nam szczęście, ale prowokują tylko do gromadzenia jeszcze kolejnych obiektów, w nadziei na zaspokojenie pragnienia. Wszystko się zmienia, kiedy na planie refleksji Žižka pojawia się narkotyk. *Coke*, jako kokaina, kwestionuje podstawy teorii Lacanowskiej, kiedy Žižek stwierdza, że faktycznie niemożliwy obiekt zasadniczo nie istnieje, ale z jednym wyjątkiem – narkotyk jest rzeczywistym *obejt petit a*, materialnym uobecnieniem nieobecnego obiektu.

Narkotyki obiecują czystą, autystyczną rozkosz [*jouissance*], niezapośredniczoną przez Wielkiego Innego (porządek symboliczny) – rozkosz niegenerowaną poprzez fantazmatyczne reprezentacje, ale dzięki bezpośredniej stymulacji ośrodków przyjemności w mózgu. To w taki właśnie sposób narkotyki zawieszają kastrację symboliczną, która zasadza się na tym, że *jouissance* dostępna jest jedynie dzięki medium reprezentacji symbolicznej¹¹.

W kontakcie z narkotykiem, jak twierdzi Žižek, podmiot rzeczywiście wypełnia na chwilę konstytuujący go Brak, rzeczywiście łączy się z Realnym i odnajduje to, czego rzekomo odnaleźć się nie dało. Ta ryzykowna aplikacja Lacana jest dla nas wyjątkowo interesująca w kontekście rozważań Duff. Konsekwentnie idąc za Lacanem, Žižek stwierdza przy tym, że podmiot w kontakcie z narkotycznym obiektem ulega całkowitej destrukcji i traci całą moc sprawczą. W zetknięciu z euforyczną substancją psychoaktywną nie ma mowy o podmiocie, a sprawczość zostaje przeniesiona na sam obiekt, który całkowicie unieważnia jego użytkownika. Jak komentuje Ole Bjerg, „w przeciwieństwie do konsumenta, użytkownik narkotyków – zwłaszcza jeśli jest uzależniony – staje się w pełni identyczny z narkotykiem,

⁹ *Ibidem*, s. 390.

¹⁰ S. Žižek, *Kruchy absolut*, przeł. M. Kropiwnicki, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009, s. 31–33.

¹¹ S. Žižek, *Parallax View*, MIT Press, Cambridge–London 2006, s. 188.

a tym samym niemal kompletnie unieważnia różnicę między podmiotem a przedmiotem¹². Kończy się tu także kapitalizm, bo skoro istnieje jednak obiekt, który zaburza strukturę sublimacji – dostarcza bowiem rozkoszy bezpośrednio – nie ma potrzeby inwestowania w gospodarkę kapitalistyczną.

Jak pogodzić z sobą te dwie narracje? Z jednej strony czytelnicy Foucaulta postulują używanie narkotyków jako praktykę siebie, z drugiej lacaniści mówią, że nie może być mowy o żadnym podmiocie, który mógłby praktykować cokolwiek. Interpretacja Žižkowska wydaje się iść w sukurs dyskursom biowładzy, demonizując narkotyki i oferując im sprawczość niemal absolutną. Bez problemu można wyobrazić sobie zaangażowanie teorii Žižka w polityczną debatę przeciwko legalizacji substancji psychoaktywnych. Interpretacja Foucaultowska wydaje się znów zbyt bezpieczna, zbyt nachalnie odczarowująca normatywną kłątwe. W idiomie późnego Foucaulta podmiot uzyskuje sprawczość kosztem obiektu, w idiomie Lacana zaś obiekt uzyskuje sprawczość kosztem podmiotu. Pęknięcie, jakie obserwujemy w pozycjonowaniu narkotyku wobec podmiotowej sprawczości, powtarza i tematyzuje dwuznaczność Platońskiego pojęcia farmakonu. Jacques Derrida dowodził, że metafora farmakonu jest centralna dla projektu represji pisma z logocentrycznego planu filozofii Platona¹³. Jest też wyjątkowo interesująca z punktu widzenia *object-oriented philosophy* (OOP), gdyż wprowadza na scenę filozofii narzędzie, które odbiera sprawczość jego użytkownikowi. Jak pisze Derrida, farmakon zawiera w sobie „odwołanie do magicznej właściwości pewnej siły, której skutki niewłaściwie opanowano, do pewnego mechanizmu, wciąż zaskakującego dla tego, kto chciałby nim władać jako pan i podmiot”¹⁴. Narracje Žižka i Duff zdają się przy tym zawieszane w teoretycznej próżni, trudno bowiem znaleźć w nich odwołania do konkretnych substancji psychoaktywnych.

Obie perspektywy łączy także radykalna indywidualizacja doświadczenia psychoaktywnego. Zarówno Duff, jak i Žižek rozpatrują zażywanie narkotyku jako praktykę prywatną, zorganizowaną wokół odczuwania (nadmiernej) przyjemności. Kontekst przyjemności/rozkoszy jest niewątpliwie istotny dla użytkowników substancji psychoaktywnych, bywa też nader często ignorowany przez racjonalne dyskursy polityki narkotykowej, skupione wokół zagadnień zdrowotnych. Nie ulega jednak wątpliwości, że aby zdać sprawę z całości doświadczenia psychoaktywnego, należy wziąć pod uwagę kolektywne praktyki użytkowników środków odurzających. Nie są to przy tym wyłącznie relacje przyjemnościowe (jak choćby używanie narkotyków w kulturze klubowej), ale także praktyki produkcji i wymiany wiedzy. Okaże się to szczególnie istotne w przypadku używania legalnych substancji psychoaktywnych, takich jak leki psychotropowe i *designer drugs*.

Analiza praktyk użytkowników substancji psychoaktywnych jest oczywiście wyjątkowo kłopotliwa i rodzi wiele dylematów natury etycznej. Rzucając światło na działania niejednoznaczne z punktu widzenia obowiązującego prawa, umożliwiamy ich łatwiejsze rozpoznanie przez aparaty państwowe. Nie da się uciec od tego dylematu. Opisywane przeze mnie

¹² O. Bjerg, *Drug Addiction and Capitalism: Too Close to the Body*, „Body & Society” 2008, no. 14, s. 19.

¹³ J. Derrida, *Farmakon*, przeł. K. Matuszewski, [w:] *idem, Pismo filozofii*, wybór i przedmowa B. Banasiak, Inter esse, Kraków 1992.

¹⁴ *Ibidem*, s. 41.

praktyki są przy tym interesujące o tyle, o ile zajmują niejasną pozycję wobec obowiązujących norm prawnych, wskazując na ambiwalentne przestrzenie biopolitycznego oporu.

Szczególnie interesujące w tym kontekście są praktyki rekreacyjnego używania leków oraz *designer drugs*. Nie lokują się bowiem na zewnątrz aparatów biowładzy, na które składają się przepisy prawne, systemy wiedzy oraz mechanizmy dystrybucji i kontroli substancji psychoaktywnych. Wręcz przeciwnie, używanie tych substancji można potraktować jako taktyczną pracę wewnątrz samego systemu. Użytkownicy uzyskują niedozwoloną przyjemność, wykorzystując przy tym obowiązujące przepisy i technologie niejako od wewnątrz biopolitycznych regulacji.

Obserwując współczesny dyskurs terapii psychotropowej, można łatwo prześledzić, w jaki sposób substancje psychoaktywne używane są w służbie produkcji neoliberalnego podmiotu. Wystarczy przyrzeć się retoryce przekazów reklamowych leczniczych środków psychoaktywnych z lat 50. i 60. XX wieku. Adresatkami większości produktów były kobiety, przedstawione na plakatach reklamowych w trakcie wykonywania prac domowych. Jak czytamy na plakacie reklamowym Dexedrinu z 1956 roku: „Wielu z naszych pacjentów – zwłaszcza gospodynie domowe – jest przytłoczonych zalewem nudnej i rutynowej pracy, która pozostawia ich w stanie mentalnego i emocjonalnego wyczerpania”¹⁵. Wycieńczone i zdenerwowane, kobiety nie odnajdywały dawnej satysfakcji w myciu naczyń, prasowaniu i przygotowywaniu posiłków – przekonywały nas plakaty reklamowe. Remedium w postaci leku zawierającego dekstroamfetaminę (silniejszą pochodną amfetaminy) miało przywrócić indywidualną, ale także społeczną równowagę. Dziś nielegalny narkotyk – kiedyś funkcjonował jako lekarstwo, regularnie przepisywane na objawy sezonowej depresji. Nie ma tu miejsca na gruntowną, feministyczną analizę ówczesnych kampanii reklamowych, ich retoryka jest jednak bardzo czytelna. Depresja była odczytywana jako symptom indywidualny i biologiczny, oderwany od społecznych i kulturowych kontekstów. Terapia polegała zaś na przywróceniu jednostki na odpowiednie miejsce w hierarchii społecznej za pomocą substancji psychoaktywnej.

Stąd obecna także we współczesnej filozofii krytycznej popularna teoria „spisku psychoaktywnego”. Według niej sama konstytucja depresji jako choroby jest – używając idiomu Esposito – formą immunizacji dla neoliberalnego porządku społecznego. W myśl tej teorii, której korzenie sięgają do wczesnego Foucaulta, środki psychoaktywne, a zwłaszcza depresanty z grupy benzodiazepin (Xanax, Relanium), mają służyć zagłuszaniu społecznego oporu i umocnieniu *status quo*. Otepieni narkotykiem obywatele nie są w stanie podjąć pracy krytycznej i zakwestionować porządku, w którym przyszło im żyć. Dyskurs psychiatryczny umacnia ich przy tym w przekonaniu, że emocje, które im towarzyszą, nie są symptomem strukturalnych nierówności społecznych, ale wyłącznie ich indywidualnej kondycji zdrowotnej.

W myśl Baudrillarda, depresja byłaby raczej autoimmunologiczną reakcją organizmów społecznych, które buntują się przeciwko nadmiernej kontroli. Psychiatrzy mieliby więc zapewnić pacjentom „fałszywą świadomość” choroby, która uniemożliwiałaby rozpoznanie

¹⁵ Zob. <http://www.bonkersinstitute.org/medshow/femtired.html> (dostęp: 12.05.2014).

realnego problemu społecznego. Taka narracja pojawia się w tekstach Franco Berardiego, włoskiego teoretyka biowładzy. W *Precarius Rhapsody* czytamy:

[Prozac] stał się (i do dziś pozostaje) największym bestsellerem w aptekach na całym świecie. Cała menadżerska klasa globalnej ekonomii żyła w stanie nieustannej euforii i zmienionej świadomości. Ich ekonomiczne decyzje są wiernym odbiciem działania substancji, która umożliwiła „decydentom” dostrzeganie jedynie euforycznych aspektów świata, uparcie ignorując druzgocące efekty ekonomicznej euforii¹⁶.

O ile więc depresanty służą pacyfikacji społecznego buntu, o tyle stymulanty miałyby napędzać kapitalistyczną logikę przyjemności, prowadząc do podobnego skutku. Taka mitologizacja substancji psychoaktywnych prowadzi także do wyjątkowo uproszczonej, politycznej opozycji pomiędzy psychiatrią i psychoanalizą (psychologią). Psychiatria jest więc zachowawcza i konserwatywna, bo rozpoznaje depresję jako apolityczny problem natury zdrowotnej, który można rozwiązać za pomocą substancji psychoaktywnych. Psychoanaliza zaś staje się dyskursem prawdziwie krytycznym, bo rozpatruje depresję w szerokim kontekście społecznym, nie tylko jako chorobę indywidualną, ale raczej jako objaw poważniejszej przypadłości całego systemu.

W analizie Berardiego zwraca się także uwagę na niebezpieczne związki substancji psychoaktywnych z przyjemnością. Kategoria przyjemności nader często traktowana była podejrzliwie przez reprezentantów teorii krytycznej, ponieważ jej solipsystyczna i afirmatywna praca przesłaniać miała Realne konfliktów społecznych¹⁷. Jak w tym planie zrozumieć praktyki użytkowników substancji psychoaktywnych, którzy stosują leki w celach pozamedycznych? W świetle teorii krytycznych lekarstwa – regulatory jednostkowego i społecznego ładu – służyć mają jako biopolityczny bezpiecznik, najbardziej rzeczywiste narzędzie kontroli niedostosowanych podmiotów¹⁸. Stosowane w leczeniu zaburzeń psychicznych, ale także w terapii zastępczej u pacjentów uzależnionych od narkotyków, leki psychoaktywne nie wyczerpują swojej funkcjonalności jako normatywne narzędzie biowładzy. Praktyki rekreacyjnego używania leków w Polsce są nader powszechne, bowiem wiele substancji psychoaktywnych (m.in. dekstrometorfan, kodeina i benzydamina) dostępnych jest w aptece bez recepty. Wprawdzie rozdzielenie preparatu złożonego w celu uzyskania substancji psychoaktywnej może być uznane za przestępstwo, jednak nie ma jednoznacznego orzecznictwa w tej sprawie, a praktyki rekreacyjnego używania leków pozostają nierozpoznane przez aparat państwowy. Na tym planie *designer drugs* i leki psychotropowe zostają zrównane przez użytkowników środków psychoaktywnych w pojęciu „legalne narkotyki”. W paradygmacie immunizacji Baudrillarda–Esposito następuje istotne przesunięcie, które umożliwia uchwycenie samej mechaniki współczesnych regulacji biowładzy. Lek ma być narzędziem, które umożliwi zwalczenie choroby i przywróci organizmowi utraconą homeostazę. Na szerszym

¹⁶ F. Berardi, *Precarius Rhapsody*, Minor Compositions, London 2009, s. 121.

¹⁷ Por. M. Gulik, *Przyjemność bez winy i wstydu? Guilty pleasure jako taktyka odbiorcza*, [w:] B. Baluchova, J. Matusova, B. Slobodova (red.), *Budúcnost médií*, Mediatika, Piešťany 2012, s. 694–719.

¹⁸ Zob. H. Keane, *Foucault on Methadone: Beyond Biopower*, „International Journal of Drug Policy” 2009, no. 20, s. 450–452.

planie może być także figurą samej bariery immunologicznej, która chroni podmiot przed ryzykiem kontaminacji, wykluczającej go tym samym poza przygodność wspólnoty. Narzędzia immunizacji, poprzez swoją ekscesywną obecność, uzyskują jednak autonomię, nową sprawczość, która uniemożliwia proste ich zastosowanie na usługach biowładzy. Esposito przedstawia ten proces w duchu negatywnym: „Życie poświęcone jest na rzecz ochrony życia. W tej zbieżności pomiędzy ochroną życia i możliwością jego poświęcenia współczesna immunizacja sięga wyżyn swej destrukcyjnej mocy”¹⁹. Immunizacja, której pozornym celem jest ochrona życia, zwraca się przeciwko życiu w ruchu redukcji od *bios* do *zoe*. Rekreacyjne użycie leków psychoaktywnych tematyzuje, a jednocześnie przekracza tę perspektywę. Warto przypomnieć, że większość substancji psychoaktywnych dostępnych obecnie w obiegu nieformalnym była niegdyś stosowana w medycynie. Lekarstwo używane jako narkotyk oznacza skierowanie przemocy immunologicznej do wewnątrz samego podmiotu. Bariera, która miała zapewnić podmiotowi solipsystyczne bezpieczeństwo (np. poprzez zniwelowanie lęku towarzyszącego codziennym doświadczeniom), zostaje zwielokrotniona i skierowana na zintensyfikowane przeżycie wewnętrzne. Podmiot zdaje się odgrywać sam na sobie przemoc immunizacji, ujawniając przy tym perwersyjność mechanizmów biowładzy. Tak jak – na poziomie indywidualnym – lek psychotropowy okazuje się narkotykiem, który nie obniża, lecz zwiększa pole nienormatywnych zastosowań, tak też – na poziomie społecznym – represyjna polityka narkotykowa nie obniża, ale zwiększa społeczną konsumpcję narkotyków, a co za tym idzie – związaną z nimi przemoc. To przeniesienie narzędzi kontroli z poziomu życia indywidualnego do poziomu życia społecznego jest paradygmatycznym ruchem biowładzy. Paradoks mechanizmów kontroli, który ujawnia w swoich pismach Esposito, uzyskuje w naszej analizie dodatkowy, perwersyjny naddatek. Podmiot używający leków psychoaktywnych w celach rekreacyjnych uzyskuje przeciw rozkosz, która nie była wpisana w logikę działania substancji. Nieprzypadkowo działanie euforyczne zostało uwzględnione na ulotkach informacyjnych leków jako „skutek uboczny”. Rozkosz jest efektem ubocznym procesu immunizacji, naddatkem, który nie daje się uzasadnić żadną ekonomią reprezentacji. Z marginesu mechanizmów farmakologicznego nadzoru zadaje pytanie o możliwość biopolitycznego oporu i nienormatywnej wspólnoty. Polityczna inwestycja tak rozumianej rozkoszy immunizacji pozostaje otwartym projektem, który musi jednak unikać pokusy trywializacji. Radykalne próby stworzenia wspólnoty opartej na doświadczeniu psychoaktywnym wydają się naiwne i zwykle kończyły się fiaskiem. Nie do przecenienia jest jednak zmiana w podejściu do obiektu/substancji zarówno na poziomie użytkowników, jak i teoretyków posthumanistycznej sprawczości. Ekscesywny nadmiar wpisany w naturę substancji psychoaktywnych uniemożliwia ich kontrolę poprzez aparat dyskursywno-prawny. Ten sam nadmiar ujawnia przy tym ograniczenia krytycznej analizy dyskursu, która nie posiada narzędzi, aby zdać sprawę z ekscesywnej sprawczości samych obiektów. Kulturoznawcza analiza praktyk związanych z *designer drugs* musi więc zwrócić się w stronę tych nurtów teoretycznych, które kładą nacisk na autonomię obiektu i jego nieredukowalność do praktyk dyskursywnych. Jak pisze Levi Bryant, przedstawiciel *object-oriented philosophy*, „obiekty

¹⁹ R. Esposito, *The Origin and Destiny of Community*, Stanford University Press, Stanford 2010, s. 14.

są zawsze czymś więcej [*in excess of*] niż wszelkie ich lokalne manifestacje, ukrywając wulkaniczne siły, których nie można zredukować do żadnego z ich przejawów w świecie²⁰. Biopolityka substancji psychoaktywnych jest sceną, na której możliwe staje się przekroczenie perspektywy krytycznej teorii dyskursu w ruchu, który „odgrywa sprawczą (...) naturę wszelkiej materii, jaka zdaje się umykać zarówno modernistycznym (pozytywistycznym), jak i postmodernistycznym epistemologiom”²¹. Nowy materializm, jaki proponują Rick Dolphijn i Iris van der Tuin, każe przyglądać się splotom biologii, prawa i praktyk użytkowników kultury w ich rzeczywistych, materialnych przejawach. Pytanie o biopolitykę substancji psychoaktywnych powinno więc rodzić się z samej relacji między podmiotem a obiektem, która przełamać może dualistyczne relikty współczesnej humanistyki. W takiej przestrzeni możliwe okaże się także przekroczenie dualistycznego myślenia o sprawczości narkotyków, które odnaleźliśmy w tekstach Žižka i Duff.

Z punktu widzenia dyskursu medycznego istotne wydają się tu kategorie użycia i nadużycia, a zwłaszcza cienka linia demarkacyjna, która je rozdziela. Chory używa leków, narkoman ich nadużywa. Pojęcie nadużycia może okazać się ciekawą figurą oporu, która tematyzuje zagadnienia sprawczości w odniesieniu do relacji między podmiotem a obiektem. Podwaliny dla takiego ujęcia problemu można znaleźć w teorii dizajnu krytycznego Anthony’ego Dunna. Brytyjski teoretyk wprowadza kategorię przedmiotów (*ab*)*user-friendly*, przyjaznych nad-użyciom, choć nie wkracza w swoich rozważaniach na obszar designu psychoaktywnego.

Poprzez subwersywne użycie obiektu, podmiot oszukuje system i uzyskuje więcej przyjemności niż się mu należy. (...) Pragnienie prowadzi do subwersywnego przekształcenia środowiska, tak aby odpowiadało ono naszym „niedozwolonym” potrzebom, ustanawiając nowe, nieoficjalne narracje²².

Ta matryca może posłużyć nam do opisu praktyk użytkowników leków psychoaktywnych i *designer drugs* w całej złożoności tego doświadczenia. Podmiot, który oszukuje system, zażywając legalne narkotyki, współtworzy „nowe, nieoficjalne narracje”, a więc także nowe formy kolektywności. Wiedza dotycząca rekreacyjnego użycia leków i nowych substancji psychoaktywnych nie pochodzi nigdy ze źródeł oficjalnych – *designer drugs* pozostają zupełnie nierozpoznane przez oficjalną medycynę lub badania nad ich działaniem są wielce ograniczone. Substancje, które nierzadko powstają w laboratoriach chemików amatorów (częściej jednak sprowadzane są z profesjonalnych laboratoriów), są więc słabo opisane, a wiedza na ich temat jest tworzona na bieżąco, na podstawie relacji użytkowników. W Polsce największym źródłem nieoficjalnej wiedzy dotyczącej substancji psychoaktywnych jest serwis internetowy i forum Hyperreal (talk.hyperreal.info). Forum zgromadziło już ponad milion wpisów i jest jedną z największych społeczności zorganizowanych wokół substancji psychoaktywnych na świecie. Dyskusje dotyczą tu kwestii prawnych, kulturo-

²⁰ L. Bryant, *Democracy of Objects*, University of Michigan Library, Ann Arbor 2011, s. 70.

²¹ R. Dolphijn, I. van der Tuin, *New Materialism: Interviews & Cartographies*, University of Michigan Library, Ann Arbor 2012, s. 101.

²² A. Dunne, *Hertzian Tales. Electronic Products, Aesthetic Experience, and Critical Design*, MIT Press, London 2005, s. 74.

wych i społecznych, a przede wszystkim działania konkretnych substancji psychoaktywnych, ich otrzymywania, dawkowania i redukcji szkód. Hyperreal stanowi ciekawy amalgamat rynsztokowej kultury w duchu 4chan, centrum medycznego i forum poważnych debat chemików. Z 4chan-em łączy go także duży nacisk na anonimowość i specyficzne poczucie uczestnictwa w podziemnym, niemal kontrkulturowym projekcie. Użytkownicy forum często korzystają z alternatywnych modeli komunikacji, unikając tym samym ewentualnych konsekwencji prawnych. Wykorzystywane są narzędzia maskujące tożsamość, takie jak szyfrowane skrzynki mailowe (safe-mail.net, hushmail.com) czy sklepy ulokowane w anonimowej sieci TOR. Ze względów bezpieczeństwa serwery portalu Hyperreal ulokowane są poza granicami Polski. Nie ujawnia się adresów internetowych sklepów, które handlują *designer drugs*, a rozmowy dotyczące dystrybucji substancji psychoaktywnych są całkowicie zabronione. Większość nowych substancji psychoaktywnych ma skrupulatnie przygotowane FAQ, na które składają się informacje medyczne zaczerpnięte ze źródeł oficjalnych, zagranicznych portali edukacyjnych (głównie Erowid.org) i relacji użytkowników. Niektóre z nich są wyjątkowo obszerne i dobrze udokumentowane. Pełna informacja na temat dekstrometofanu (substancji psychoaktywnej z grupy dysocjantów) autorstwa Williama White'a ma kilkadziesiąt stron. Co ciekawe, dekstrometofan jest sprzedawany w polskich aptekach bez recepty jako lek na kaszel, a ulotka informacyjna nie zawiera informacji na temat bardzo złożonych „efektów ubocznych” substancji. Oprócz informacji medycznych i dyskusji chemików nad potencjałem nowych substancji psychoaktywnych, forum oferuje instrukcje do samodzielnego ekstrahowania substancji aktywnych z leków złożonych.

Używanie anonimowych protokołów informacyjnych oraz eksperymentowanie z otrzymywaniem substancji chemicznych w duchu DIY przywołuje kontekst działalności hakywistów i biohakerów. Na Hyperreal spotykają się strategie oporu przeciwko postpanoptycznej kontroli informatycznej i biopolitycznej kontroli zdrowia publicznego. Nieprzypadkowo te dwie tendencje łączą się w jednym miejscu – regulatywna kontrola wirtualnych tożsamości wpisuje się w mechanizmy funkcjonowania współczesnej biowładzy. Alternatywne metody pozyskiwania i dzielenia się wiedzą dotyczącą doświadczeń narkotycznych wymagają także użycia alternatywnych kanałów komunikacji. Z biohakerami zaś łączy użytkowników Hyperreal amatorskie zamiłowanie do eksperymentów laboratoryjnych w środowiskach domowych. Tym pierwszym towarzyszą pozornie znacznie poważniejsze ambicje – „postulat demokratyzacji wiedzy, wolnego dostępu do danych biologicznych, rzetelnej debaty na tematy związane z zastosowaniem biotechnologii”²³. W rzeczywistości jednak większość tych postulatów spotkałaby się także z uznaniem użytkowników substancji psychoaktywnych, którzy domagają się liberalizacji prawa antynarkotykowego w Polsce. Niewątpliwie jednak Hyperreal nie jest projektem o charakterze postulatywnie politycznym. Stanowi raczej alternatywną formę wspólnoty, czy idąc tropem Dunne'a, subwersywnie przekształconego środowiska, które może lepiej odpowiadać „niedozwolonym” potrzebom swoich członków i zapewnić im bezpieczeństwo. Takich przestrzeni, w których przecinają się kompetencje

²³ M. Bakke, *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2010, s. 189–190.

chemików i użytkowników substancji psychoaktywnych, jest współcześnie znacznie więcej. Ciekawym przykładem jest projekt Ecstasydata.org, współorganizowany przez wspomniany już portal Erowid. Umożliwia on obywatelom Stanów Zjednoczonych przesłanie tabletki ekstazy zakupionej u dilerów do profesjonalnego laboratorium, które następnie bada jej zawartość. Wyniki badania są publikowane na stronie wraz z oznaczeniem miejsca, z którego pochodziła tabletkę. Użytkownicy, którzy zdecydują się wysłać narkotyki, muszą sami opłacić badanie (40 dolarów, które zamieszcza się w kopercie razem z tabletką) i mają zagwarantowaną całkowitą anonimowość wobec organów ścigania. Projekt ma służyć polityce redukcji szkód przez ujawnienie rzeczywistego składu chemicznego ulicznych narkotyków. Wiedza produkowana jest tu na styku procedur legalnych i nielegalnych, oficjalnych i nieoficjalnych, profesjonalnych i amatorskich. Tabletkę funkcjonuje zaś niczym *munos* – dar, który nie daje się całkowicie przywłaszczyć i nieustannie jest przekazywany innym, tworząc nową wspólnotę komunikacyjną.

Subwersywne nad-użycie może być więc doświadczeniem wspólnotowym umożliwiającym odmienne formy kolektywnego tworzenia wiedzy poza autorytetem instytucji. Jest też praktyką, która negocjuje miejsce politycznej i podmiotowej sprawczości. Obrazuje to doskonale przypadek substancji GHB/GBL, znanej z mediów jako „tabletkę gwałtu”. Podczas gdy GHB zostało w Polsce zdelegalizowane, nadal legalny pozostaje jego prekursor i substytut – GBL, który powszechnie używany jest jako rozpuszczalnik w chemii gospodarczej. Jego potencjał psychoaktywny został szeroko opisany stosunkowo niedawno – rozcieńczony w odpowiedniej proporcji wywołuje silne doznania euforyczne. Subwersja nie polega tu jednak wyłącznie na zastosowaniu substancji wbrew jej popularnemu przeznaczeniu. Ciekawsze są prawne konsekwencje tej praktyki. Po spożyciu odpowiednio przygotowanego roztworu, GBL bardzo szybko metabolizuje się w organizmie człowieka do nielegalnego GHB. W kontakcie z substancją zmienia się jednak także wektor podmiotowej sprawczości. Podczas gdy posiadanie substancji zakazanej jest w Polsce nielegalne, bycie pod jej wpływem nie jest już jednoznacznie zabronione. Użytkownik GBL posiada więc legalny *designer drug*, jest jednak jednocześnie posiadany przez nielegalny narkotyk. Ta dwuznaczność, która przesuwą sprawczość z podmiotu na przedmiot, ujawnia złożoność samego doświadczenia psychoaktywnego, a zarazem otwiera pole do manipulacji dla użytkowników (nielegalnych substancji). Gdy Lacan twierdził, że człowiek nie mówi, ale jest mówiony przez język, opisywał podobny paradoks. Tam jednak sprawczość została przeniesiona w przestrzeń dyskursu, który wyprzedzał i konstytuował podmiot. Paradoks GBL/GHB ujawnia, że zapoznana sprawczość obiektów podaje w wątpliwość zarówno filozoficzne, jak i prawne koncepcje podmiotowej sprawczości.

Celowo omówiłem w niniejszym artykule praktyki związane z zażywaniem legalnych substancji psychoaktywnych. Próbowałem uchwycić samo wnętrze pracy systemu biowładzy, szukając w nim miejsc potencjalnie wywrotowych. Uchwycenie perwersyjności mechanizmów immunizacji, które mogą być zaangażowane do pracy przyjemnościowej,

ujawnia pozytywny potencjał biopolityczny, drzemiący w obecnych strukturach polityczno-kulturowych. Hardt i Negri radykalizują Foucaultowski rozdział na biowładzę i biopolitykę, tę ostatnią charakteryzując jako „władzę życia do stawiania oporu i warunkowania alternatywnej produkcji podmiotowości”²⁴. Chciałbym umieścić praktyki zażywania substancji psychoaktywnych w tej przestrzeni, zastrzegając jednak, że nie podzielam radykalizmu autorów *Rzecz-pospolitej*. Innowacyjne wydarzenie biopolityczne, które pochodzi z wnętrza samego systemu, ale obiecuje jego przekroczenie, to wygodna figura dla prostej inwestycji politycznej. *Designer drugs* i leki psychotropowe, choć doskonale tematyzują napięcia wewnątrz biopolitycznego projektu, nie obiecują jednak przekroczenia godnego rangi wydarzenia. Trudno zbudować wokół nich pozytywną politykę wspólnotowego życia. Oferują jednak wgląd w szczeliny regulacji biowładzy i powołują do istnienia nowe formy kolektywnego tworzenia wiedzy. Jako substancje aktywne, domagają się także nowego ujęcia teorii sprawczości, która destabilizowałaby humanistyczne podziały na ludzkie i nie-ludzkie. Tym samym demaskują ograniczenia humanistyki wiernej projektowi epistemologicznemu, uwikłanej w analizę dyskursywną i ideologiczną.

Bibliografia

- Bakke M., *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2010.
- Baudrillard J., *Psychedelic Violence: Drugs*, [w:] *idem, Screened Out*, Verso, London 2002.
- Berardi F., *Precarius Rhapsody*, Minor Compositions, London 2009.
- Bjerg O., *Drug Addiction and Capitalism: Too Close to the Body*, „Body & Society” 2008, no. 14, s. 1–22.
- Boothroyd D., *Culture on Drugs. Narco-Cultural Studies of High Modernity*, Manchester University Press, New York 2006.
- Bryant L., *Democracy of Objects*, University of Michigan Library, Ann Arbor 2011.
- Derrida J., *Farmakon*, przeł. K. Matuszewski, [w:] *idem, Pismo filozofii*, wybór i przedmowa B. Banasiak, Inter esse, Kraków 1992.
- Dolphijn R., Tuin I. van der, *New Materialism: Interviews & Cartographies*, University of Michigan Library, Ann Arbor 2012.
- Duff C., *Drug Use as a ‘Practice of the Self’: Is There Any Place for an ‘Ethics of Moderation’ in Contemporary Drug Policy?*, „International Journal of Drug Policy” 2004, no. 15, s. 385–393.
- Dunne A., *Hertzian Tales. Electronic Products, Aesthetic Experience, and Critical Design*, MIT Press, London 2005.
- Esposito R., *The Origin and Destiny of Community*, Stanford University Press, Stanford 2010.
- Gulik M., *Przyjemność bez winy i wstydu? Guilty pleasure jako taktyka odbiorcza*, [w:] B. Baluchova, J. Matusova, B. Slobodova (red.), *Budúcnosť médií*, Mediatek, Piešťany 2012, s. 694–719.
- Hardt M., Negri A., *Rzecz-pospolita*, przeł. „Praktyka Teoretyczna”, Korporacja Ha!art, Kraków 2012.
- Harman G., *Prince of Networks: Bruno Latour and Metaphysics*, re.press, Melbourne 2009.

²⁴ M. Hardt, A. Negri, *Rzecz-pospolita*, przeł. „Praktyka Teoretyczna”, Korporacja Ha!art, Kraków 2012, s. 146.

- Keane H., *Foucault on Methadone: Beyond Biopower*, „International Journal of Drug Policy” 2009, no. 20, s. 450–452.
- Manning D. (red.), *Drugs and Popular Culture. Drugs, Media, and Identity in Contemporary Society*, Willan Publishing, London 2007.
- Nacher A., *Rubieżę kultury popularnej. Popkultura w świecie przepływów*, Arsenał, Poznań 2012.
- Ratajczak M., *Poza paradygmat immunizacji – biopolityka w projekcie filozoficznym Roberta Espo-sito*, „Praktyka Teoretyczna” 2011, nr 2–3, s. 173–186.
- Žižek S., *Kruchy absolut*, przeł. M. Kropiwnicki, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009.
- Žižek S., *Parallax View*, MIT Press, Cambridge–London 2006.

